

# DZIENNIK WILEŃSKI

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Dominikańska 4. Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 5 do 6 po południu.

ADMINISTRACJA OTWARTA od 9. do 5 popołudniu i w niedziele od 12 do 1-ej.

## Warunki prenumeraty:

miesięcznie w administracji 40 mk., z odnośnikiem do domu, lub przesyłką pocztową 50 mk.

## Cena ogłoszeń:

za wiersz petitu jednolitej: przed tekstem 15 mk., za tekstem 5 mk., nekrologi 8 mk., w tekście 20 mk.



W dniu 27 b. m. jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

## KAZIMIERZA MIŚKIEWICZA

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Kościele Św. Ducha (po - Dominikańskim) o godz. 9-tej rano na które zapraszają przyjaciele zmarłego.

**ŻONA i SYN.**

## BÓG SIĘ RODZI — MOC TRUCHLEJE

W przeddzień najpiękniejszego święta — święta miłości i pokoju — ludność miasta naszego spiesząca po skromne tegoroczne sprawunki, przystaje zdziwiona, do głębi poruszona żałobnymi tonami muzyki. Ulicą Wielką, od świętego Kazimierza posuwa się kondukt; na przedzie dwie kapele, dalej oddział ułanów na dzielnych koniach, barwne chorągiewki łopocą na wietrze. Duchowieństwo z sędziwym biskupem Bandurskim na czele. A oto wiozą dwie proste, z desek jodłowych na prędcie zbite trumny. Dalej postępują oficerowie, oddział piechoty zamyka smutny pochód. Publiczność zatrzymuje się na chodnikach, skupia, obnażają się głowy, cicho jeden drugiego zapytuje: — Kogo to chowają? — Musić wielkiego jakiego generała?

Nie, to ostatnią usługę, ostatnią „cześć” ziemską oddają dwóm prostym szeregowcom, ofiarom twardego żołnierskiego obowiązku, dwóm ułanom, podstępnie na placówce zamordowanym przez Litwinów.

Zaiste, pod tak ciężkim wrażeniem trudno znaleźć słowa przebaczenia, miłości. Przecie Ten, co dnia dzisiejszego obiecuje „pokój ludziom dobrej woli” włożył też miecz ognisty w dłoń swego archanioła, dał najlichszemu robakowi żądło, nauczył nas plugi przekuwać na miecze i władać nimi dzielnie — w obronie słusznej sprawy.

Słuszna sprawa... Jeśli wzrokiem pamięci obejmujemy tysiącletnią przeszłość naszą dziejową, był to jeden nieprzerwany szereg walk bohaterskich w obronie słusznej sprawy, była to straż archańska u bram Kościoła Chrystusowego, u progu kultury zachodniej.

Niejednokrotnie wschód barbarzyński porywał się przeciw najświętszym skarbom ludzkości, spienione bałwany rozbijały się stale o granitową pierś polską.

Trzy razy hordy tatarskie kopytami stepowych swych rumaków zdeptały żyzne nasze niwy, zalały krwią zbożne nasze pola, w zgłiszczą i popiół zamieniły kwitnące miasta, w końcu wróciły do azjatyckiej swej ojczyzny.

Sto lat walczył Turczyn, by jarzmo proroka chrześcijańskiej narzucić Polsce i po jej krwawym trupie słać pomost sobie do zachodniej Europy... Pod Chocimem i Wiedniem złamana została przemoc półkoczownicza, jego blask złowrogi zgasł bezpowrotnie.

Wtedy Polsce i światu zachodniemu urósł trzeci, groźniejszy wróg w barbarzyńskiej, schizmatycznej Moskwie. Połączywszy się ze zdrańskim Krzyżakiem rozczwartowała żywe ciało naszej Ojczyzny, lecz niezabiła ducha. Duch żył niezłamany by walczyć o najświętsze prawo — prawo bytu, krwią najlepszych swych synów, łzami matek zaświadczyć przed światem że „niezginęła i nie zginie”.

Cóż dało nam ten niezrównany hart w nierównej walce, hart wytrwania? Była to wiara niezłomna w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości, zwycięstwo dobra nad panowaniem zła.

„Bóg się rodzi — moc truchleje” co roku potężny ten śpiew bił ze zbolętej piersi polskiej, a wzrok nasz przebiegał chmur ciemnych opony, szukając promyka owej gwiazdki Betleemskiej, przed której blaskiem w proch się obrócić może piekielne.

I oto nadszedł dzień, gdy ponizeni zostali, którzy nas uciemniejali.

Rosja w szale samobójczym własne dziś szarpie wnętrzości, kala swoje świętości. Potwór Krzyżacki nad brzegami Marny, kędy go chciwość i żądza panowania zawiodły, otrzymał cios w samo serce. Dziś wiję się w kurczach śmiertelnych i radby w czarnej swej posoce zatopić zmartwychstałą Polskę, przeciwko nam uzbraja skrytobójcze dłonie swoich pacholców.

Myśmy czyści wstąpili w ten bój śmiertelny, dobyliśmy miecza nie w celu rabunku lub obcej krzywdy, po cudzą własność nie sięgaliśmy dłonią drapieżną, obcym nie narzucaliśmy jarzma naszego. Odzyskaliśmy co nasze, ojców świętą spuściznę, choć uszczuploną, przez gotowi byliśmy zadowolnić się mniejszem, by w pokoju obcho-

dzić to święto, które Bóg zsyła „ludziom dobrej woli”.

Lecz jeżeli dobre nasze chęci zostaną zdeptane, odtrącona ręką wyciągnięta do zgody, niech wiedzą ci, którzy nieopatrznie dziś z ogniem igrają, iż niezardzewiał miecz nasz czasu krótkiego spoczynku, proch suchy, a ramię silne i prężne, gotowe każdej chwili skarcić zuchwałca co na życie naszej Matki Ojczyzny, na jej swobodę i cześć dybie.

I jak w świątyniach dziś rozbrzmiewa pieśń tryumfu i chwały, tak rozbrzmieni cały polski kraj od niebotycznych Karpat po morskie wybrzeże, od Odry i Warty po Dzwinę:

„Bóg się rodzi — moc truchleje”.

J. Obst.

## Litwini gwałcą rozejm.

Komunikat Sztabu Obrony Krajowej Litwy Środkowej.

z dnia 23-XII. 1920 r.

Pomimo zawieszenia broni i ustalenia pasa neutralnego, wojska Rządu Kowieńskiego nie zaniechały jeszcze wycieczek skierowanych przeciwko wojskom Litwy Środkowej.

Pas neutralny jest ciągle widownią tych wypadków połączonych zwykle z grabieżą i rabunkiem ludności polskiej.

Aby ułatwić sobie to zadanie nieprzyjacieli patroluje ustawicznie i obsadza częściowo miejscowości położone pomiędzy liniami demarkacyjnymi, co potwierdzają zeznania ludności cywilnej. Z pośród wielu wypadków stwierdzono że do dn. 6-XII-20 w Giedrojach pozostawał oddział nieprzyjacielski w sile 12 żołnierzy z oficerem.

12-XII-20 o godzinie 6-ej wieczorem ostrzeliwali litwini ogniem karabinowym i artyleryjskim mająt. Wierszuliszki, Bortuszki, następnie tyralera ich podsunęła się i zajęła wieś Kiejnica.

13-XII i 18 grudnia żołnierze litewscy rekwirowali w tejsze wsi mięso i kartofle.

14. XII. 20. nieprzyjaciel obsadził wieś Puszkarńnię jak również stację Olkieniki co uniemożliwiło wykonanie zlecenia Komisji Kontrolnej L. N. dotyczącego naprawy kolei.

## Sprawa wileńska.

WARSZAWA, 22-XII. (Orient). Rokowania polsko-litewskie wbrew przewidywaniom przedłużają się, z powodu wysuwania ze strony litwinów programu maksymalnego ich żądań.

WARSZAWA, 22. XII. (Orient.) „Gazeta Poranna” wyraża pewność, że bolszewicy nie ośmielą się uderzyć na Polskę. „Naród” w artykule Caweannt consules podkreśla kre-

## PRUSACY „NIE REZYGNUJĄ”.

GDANSK, 22. XII. (Orient). Na kongresie nacjonalistów pruskich w Królewcu jeden z mówców oświadczył: tęsknimy za dniem, który z oswobodzonej ziemi Nadwiślańskiej uczyni znowu stare Prusy Zachodnie. 2-gi Prusak po-

15. XII. dwa plutony piechoty litewskiej zajęły wieś i maj. Olany położone w gm. Szyrwinty.

Oprócz wymienionych wypadków jawnego pogwałcenia rozejmu D-wo wojsk. Rządu Kow. w dalszym ciągu stara się nawiązać łączność z naszymi żołnierzami prowadząc agitację na modłę bolszewicko-niemiecką rozdaje im podburzające odezwy.

We wsi Nugary 10 kiln. na zachód od Podberezia (miejscowość ta położona jest po stronie wojsk Litwy Środkowej w myśl zawartego rozejmu) zaszedł wypadek, że żołnierze Rządu Kow. korzystając z tego, iż wieś ta nie była obsadzona przez nasze wojska, zajęli ją i wciągnawszy w zasadzkę przejeżdżających tamtędy dwóch ułanów Wileńskiego p. ul. Zbigniewa Iwońskiego i Antoniego Raczyńskiego w okrutny sposób zamordowali ich. Zwłoki pozabawione częściowo umundurowania znaleziono z roztrzaskanymi czaszkami i ranami kłótemi na ciele.

D-wo Wojsk Litwy Środkowej założyło protest przed Komisją Kontrolną Ligi Narodów przez przedstawicieli Rządu Polskiego.

(—) Bobicki.

Pułkownik i Szef Sztabu.

GRODNO, 22. XII. (Orient). Dyplomaci litewscy, którzy powrócili z zagranicy są przekonani, że Liga Narodów nie rozstrzygnie sporu polsko-litewskiego, a że Anglia rozstrzygnie ten spór na korzyść Litwy.

## Pogłoski wojenne.

tactwa dyplomacji bolszewickiej i przygotowania wojenne Rosji i uważa, że rząd polski głębiej weź zeć w tę sprawę powinien o ile nie chce być zaskoczonym.

wiedział: Jak nie rezygnujemy ze starego niemieckiego Strasburga, tak nie rezygnujemy z Gdańska. Wogóle z niczego nie rezygnujemy. Żądamy plebiscytu dla korytarza Pomorskiego żądamy powrotu monarchy.

Wielkie obrady w parlamencie francuskim.

PARYŻ (EE.) Przy przepelnionej izbie deputowanych gen. Castelnau mówił o ujemnem wrażeniu jakie wywarła dymisja ministra wojny Lefevre'a. Castelnau zapytuje, na co rząd czeka, aby przeprowadzić ostateczne rozbrojenie Niemiec. Rozbrojenie to nie jest wcale dokonane.

Deputowany Daudet oświadczył: Siła, z jaką Niemcy zaczęły się podnosić po rozejmie i olbrzymia ilość amunicji jaką wyrabiają, mogłaby im pozwolić w ciągu 8 lat na uzbrojenie paru milionów żołnierzy i wszczęcia ofensywy nad Renem.

Barthou oświadczył: Jeżeli traktat pokojowy nie będzie wykonany, co będzie warta cała nasza polityka względem Niemiec. Dochożą nas wiadomości o podróży ministrów niemieckich do dzielnic nadreńskich i o wygłoszanych przez nich mowach. Czy w r. 1871 kanclerz Niemiec pozwoliłby ministrom francuskim wygłaszać takie mowy na terytorjach okupowanych przez Niemców? Czy obywatele nasi po to umierali, aby w rok po zawarciu pokoju kanclerz niemiecki usprawiedliwił akt gwałtu, dokonanego na Francji? Być może że w najbliższych tygodniach nie mamy się czego obawiać, ale na przyszłą wiosnę zagrażać nam może poważne niebezpieczeństwo.

W końcu przemówienia Barthou zwrócił się do Leygues'a z zapytaniem, czy uważa on, iż w chwili obecnej Niemcy spełnili swe zobowiązanie.

Barres podkreślił fakt, iż rząd niemiecki w celu wpłynięcia na przebieg plebiscytu na Górn. Śląsku rozdaje żywność i odzież ludności górnośląskiej. Zakończył on zapytaniem: dlaczego sprzymierzeni okazują tyle surowości względem Austrii i tyle względów w stosunku do Niemiec.

Premier Leygues oświadczył, iż z podróży swojej do Londynu wyniósł wrażenie iż stosunki między aliantami nigdy nie były lepsze niż obecnie. Francja i Anglia porozumiały się w sprawie konieczności ochrony swych interesów w stosunku do Niemiec i uzgodnienia swej polityki europejskiej światowej.

Dlaczego Lloyd George był przeciw Polsce.

PARYŻ (Pat). „Matin”, otrzymuje następującą depeszę z Filadelfii: dr. Lord z uniwersytetu w Harvard, który był szefem sekcji polskiej w amerykańskiej misji pokojowej, wygłosił odczyt w sprawie statutu polskiego na konferencji pokojowej. Oświadcza on, że na konferencji reprezentanci francuscy występowali na rzecz Polski w sposób jaknajbardziej zdecydowany i silny jak mówił Pichon, dla przyczyn wiadomych.

Mówca dodaje, że Francja i Polska są związane węzłem nierozwalnym przez wspólny interes, ażeby podtrzymać regulamin pokojowy, natomiast stanowisko Anglii w stosunku do Polski było w najwyższym stopniu nieprzychylnie, a szczególnie Lloyd George oponował gwałtownie przeciwko stworzeniu z Gdańska portu wyłącznie polskiego.

To zachowanie się Lloyda George'a miało być dyktowane przez chęć ułagodzenia Niemców i robotników angielskich, którzy domagali się łagodniejszych warunków dla Niemiec.



## Sprawa Śląska.

## Skutki rządów bolszewickich.

## DO CAŁEJ LUDNOŚCI WILNA I KRAJU.

WARSZAWA, 22-XII. (Orient). Rząd Polski prostuje insynuacje prasy niemieckiej, jakoby władze polskie internowały licznych górnoślązaków, znanych ze swych poglądów niemieckich i oświadczają, że nie zamierza robić żadnych trudności w wyjeździe na G. Śląsk dla wzięcia udziału w plebiscycie.

BERLIN, 22-XII. (Orient). Kupcy berlińscy ofiarowali 5 proc. z targów przedświątecznych na obronę G. Śląska. Minister S. Z. Simons oświadczył, że Niemcy pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na odrębne głosowanie emigrantów.

## Stanowisko P. P. S.

WARSZAWA, 22-XII. (Orient). P. P. S. nie postawiło obecnie żądań, od których spełnienia zależało jej pozostanie lub wyjście z gabinetu, żądanie takie P. P. S. postawiła swego czasu na konferencji zwołanej przez prezydenta ministrów. Obecnie rada naczelna P. P. S. oświadczyła poprostu, że jej przedstawiciel występuje z gabinetu, ponieważ pierwotne zadanie gabinetu już nie istnieje, a charakter rządu uniemożliwia pozostanie w nim P. P. S. dla innych nowych zadań.

## Pogłoski o ustąpieniu Witosy.

KRAKÓW, 22-XII. (Orient). „Goniec Krakowski” organ P. S. donosi wczoraj, że Witos nosi się z zamiarem zrezygnowania z prezydenta gabinetu.

## Powodzenia białorusinów.

WARSZAWA, 22. XII. (Orient). W nocy z 17 na 18 grudnia oddziały białoruskie zajęły wsie: Filipowice, Byczanin, Strachinie i miasto Siemierzewo, bolszewicy cofają się.

## Protest rządu bolszewickiego.

WIENIEN. 22. XII. (Orient). „Rosta” rząd sowiecki wystosował notę do rządów: Grecji, Jugosławii i Rumunii która protestuje przeciwko sprzedawaniu przez Wranglowców cennych rzeczy wywiezionych z Krymu, między innymi okrętów handlowych w portach morza Śródziemnego i adriatyckiego. Nota oświadcza, że rząd który popiera te transakcje uważany będzie za wroga Rosji, ponieważ przedmioty sprzedawane stanowią własność ludu Rosyjskiego.

PARYŻ, 22. XII. (Orient). Cziczeryn zwrócił się do Anglii i Francji z protestem przeciw sprzedaży przez Wrangla okrętów rosyjskich.

## BIAŁORUSINI WOBEC WYBORÓW.

Obok żydów wileńskich, którzy — jak to wczoraj informowaliśmy — złożyli oświadczenie, iż w wyborach do Sejmu w Wilnie udziału nie wezmą, znaleźli się też Białorusini.

Wczorajszy „Wilenski Kurjer” podaje informację o tem, zaznaczając, iż na tem stanowisku stanęły wszystkie organizacje białoruskie.

Według wzmiankowanej gazetki, Centralny Komitet Białoruski powziął takie postanowienie ze względów następujących:

Warunki, w jakich będą się odbywały wybory do Sejmu są tego rodzaju, iż Białorusini nie będą mogli wziąć w nich udziału z przyczyn nast.: 1) Niejasną jest sprawa terytorjum, gdyż obszar, na którym mają się odbyć wybory, jest dowolnie wykrajany w ten sposób, że na nim ma przewagę żywioł polski. 2) Warunki polityczne, w jakich się odbywają wybory, zmuszają ludność białoruską do stosunku wobec nich negatywnego. 3) Do ostatnich dni znaczna liczba wychodźców nie wróciła jeszcze do kraju, a dlatego w ich nieobecności decydowanie o przyłączeniu Wileńszczyzny do tego lub owego państwa jest niemożliwe. 4) Prawo głosu w wyborach ma armia, która — jako organ dyscyplinowany, będzie głosowała w pożądanym dla jej organizatorów kierunku.

HELSINGFORS. (Orient.) Ze sprawozdań 8 zjazdu sowiektów wynika, że rolnictwo w Rosji jest w stanie opłakanym. Obszar ziemi uprawnej zmniejsza się ilość nieuprawnej wynosi 1,800,000 dziesięcin. Dziesięcina daje 30 pud. zboża zamiast 42.

## Los Wrangla.

PARYŻ, 22. (Orient.) Gen. Wrangl zwrócił się do rządu francuskiego o pozwolenie przyjazdu do Paryża dla naradzenia się ze sprzymierzonymi o losie swych 70,000 żołnierzy.

## Stosunki Rosji z Finlandją.

HELSINGFORS, 22-XII. (Orient). Rosja wysłała misję do Helsingforsu dla nawiązania stosunków handlowych z Finlandją.

## Wybory prezydenta w Łotwie.

RYGA, 22-XII. (Orient). Konstytuanta łotewska odrzuciła projekt wyboru prezydenta przez głosowanie powszechne. Wszystkie partie, nie wyłączając socjalistów, oświadczyły się za wyborami przez parlament.

## Zbrodnie niemieckie.

REWEL, 22. XII. (Orient). W Goedeloe w Finlandji znaleziono zwłoki byłego ministra estońskiego Wlimasa i jego 4 towarzyszy potajemnie rozstrzelanych przez Niemców 1918 roku na wiosnę, gdy udawali się z misją rządu estońskiego do Paryża.

## Konstytuanta estońska.

REWEL, 22. XII. (Orient). Konstytuanta estońska zakończyła swą pracę i została rozwiązana.

## Podatki w Czechach.

PRAGA, 22-XII. (Orient). W Czechosłowacji obciążenie podatkowe wynosi 7,000 koron rocznie na głowę.

## Echa rozruchów bolszewickich w Czechach.

PRAGA, 22-XII. (Orient). Rząd czeski osadził w więzieniu 700 komunistów oskarżonych o wywołanie rozruchów.

## Ultimatum włoskie do Annunzia.

RZYM, 22-XII. (Orient). Rząd Włoski wystosował do Annunzia ultimatum z żądaniem opuszczenia w ciągu 24 godz. miejscowości przypadających Jugosławii.

Wobec powyższego wszystkie organizacje białoruskie i związki sądzą, że wybrany w takich warunkach Sejm nie może być słusznym wyrazicielem woli całej ludności terytorjum, a tembardziej nie może decydować losów całej Środkowej Litwy.

Plebiscyt natomiast w pełnej swej postaci, przy istnieniu rekojmii bezstronności, mógłby zadowolić ludność białoruską pod dwoma warunkami:

1) Jeśli obejmie całe terytorjum, które odpadło od sowieckiej Rosji na zasadzie umowy z Litwą z dn. 12 lipca r. b. i na zasadzie umowy preliminaryjnej z Polską w Rydze;

2) Wobec tego, że całe to terytorjum zaludnione jest przeważnie przez Białorusinów i jest częścią terytorjalnej całości białoruskiej, plebiscyt powinien dać odpowiedź nie tylko na pytanie co do przyłączenia tego terytorjum do Litwy lub Polski, ale także co do organizacji przynajmniej z tego obszaru państwowości białoruskiej, która po skonstruowaniu się mogłaby wejść w sojusz z tem lub owem państwem.

Przytoczyliśmy owe „postanowienia” białoruskie na podstawie informacji „Wil. Kurjera”. Jak widzimy, im mniejsza „szyszka”, tem większy robi wrzask.

Teraz kolej na Litwinów.

Rodacy! wszyscy chcemy zakończenia wojny i nastania pokoju. Wszyscy pragniemy zapanowania normalnych warunków życia, w których by każdy mógł swobodnie pracować i korzystać z owoców swojej pracy.

Niestety, demoralizacja i zepsucie obyczajów, spowodowane sześćdziesięcioletnimi wielokrotnymi zmianami rządów na naszej biednej ziemi i nieskończony stan wojenny — nie pozwalają powrócić nam jeszcze do spokojnego życia, a następne jednostki, korzystając z bezkarności, nieraz grożą naszemu życiu i mieniu.

Wszystkie usiłowania władz cywilnych i wojskowych pozostaną bezskuteczne, jeśli ludność im nie dopomoże, jeżeli sami nie zabezpieczymy spokoju i bezpieczeństwa w kraju.

W tym celu postanowiliśmy założyć Straż Bezpieczeństwa, na której utworzenie dostaliśmy już pozwolenie Władzy.

Całe społeczeństwo, każdy obywatel kraju, w mieście czy na wsi, we dworze czy chacie, robotnik czy rzemieślnik, włościanin, inteligent, kupiec czy miasteczkowy, jednym słowem wszyscy mieszkańcy naszej ziemi muszą połączyć swoje siły i swoją pracę, żeby ład, porządek i bezpieczeństwo zapanowały u nas.

Kiedy stworzymy silną i karną Straż Bezpieczeństwa, która pomoże władzom do zaprowadzenia porządku, ochroni nasze życie i

mienie, przerwie szmugiel i bezkarne hulanie bandytów, i jednocząc wszystkich we wspólnym celu, ducha narodowego budzić i hartować będzie, wtedy najłatwiej da się doprowadzić do szczęśliwej przyszłości.

Tylko niedołęga, tchórz, samolub, tylko ten co myśli o nabijaniu własnej kieszeni cudzą krzywdą, niedbając o dobro całego narodu, będzie stał na boku, gdy ludzie sprawiedliwi bezpieczeństwa ogólnego strzedz będą.

Dlatego wzywamy was wszystkich, ludzi dobrej woli, do wstąpienia do Straży Bezpieczeństwa!

Zwracać się trzeba do komendantów Straży Bezpieczeństwa w mieście i na wsi, którzy wkrótce urzędować zaczną.

Mieszkańcy Wilna, mieszkańcy wiosek i dworów, zaścianków i miasteczek! Pamiętajcie, że to własna sprawa wasza.

Wilno, 22 grudnia 1920 r.

Biskup dr. Władysław Bandurski, Aleksander Chomiński, Restytut Sumorok, Witold Bańkowski, Dr. Witold Węslawski, Prof. Ferdynand Ruszczyk, Prof. Władysław Zawadzki, Dr. Władysław Zahorski, Ignacy Turski, Aleksander Zwierzynski, Leon Perkowski, Zygmunt Nagrodzki, Lucjan Kojalłowicz, Bronisław Krzyżanowski, Szwabowicz, Lewkowicz, Hermanowicz, Felix Zawadzki, Waclaw Studnicki, Ludwik Chomiński, Józef Małowieski, Władysław Kulewicz.

## O jasny cel.

Pisząc na temat „czystości metod politycznych” w zastósowaniu do prasy politycznej wśród szerokich warstw narodu polskiego w nowych warunkach naszej niezależności państwowej, „Gazeta Wileńska” słusznie zwraca uwagę na konieczność zwrócenia szczególnej pod tym względem uwagi na ziemi Wileńskiej. Stanowi ona bowiem teren politycznie nie wyzyskany, a mając niewyrobione masy, nie posiada silnych stronniectw.

„Niejednokrotnie — pisze „Gaz. Wil.” — jesteśmy świadkami uproszczenia sobie pracy przez grupy i jednostki za pomocą metod demagogicznych, nie liczących się zarówno z interesem warstw wśród których grupy te działają jak i z ogólnym narodowym interesem.

Zjawisko to przejawia się przede wszystkim w stosunku danych grup i jednostek do mas przez nie rzucanych.

„Wiedzione zdrowym instykiem szerokie masy pragną jaknajszerszego zabezpieczenia sprawy ziemi Wileńskiej przez jedynie możliwe dzisiaj połączenie jej z Polską. Są jednostki, które, trafiając w ten ton, oświadczają się za tym programem, co nie przeszkadza im, iż niekiedy w szczyplejszym kółku sprawy tę stawiają inaczej.

„Obok tego skończyć się winny metody niesłusznego szkalowania grup i ludzi odmiennych przekonań, które naszą atmosferę polityczną zabagnia. W okresie wielkiego niebezpieczeństwa posługiwać się trzeba metodami, które nie utrudniałyby współpracy poszczególnych grup, raczej uzupełniały ją.

„Oparcie działalności politycznej na jasnych i uczciwych metodach jedynie wytworzyć może warunki, w których wszystkie odłamy myśli politycznej zbliżyć się będą mogły na jednym gruncie obrony praw tej ziemi od grożących jej z zewnątrz niebezpieczeństw.”

Można tylko przyklasnąć tym wywodom.

Wspomniane wyżej stawianie jednego programu politycznego na zewnątrz, innego zaś na wewnątrz, jest niestety objawem wysoco niemoralnym, a jednak — o ile wiemy — praktykowanym przez pe-

wne grupy naszych „polityków”, uprawiających na szeroka skalę demagogię wśród niewyrobionego i nieoświeconego ludu wiejskiego. Przedmiotem tego rodzaju „polityki” stała się dziś najważniejsza nasza sprawa, sprawa losów Wileńszczyzny. Działacze tego pokroju, rozumiejąc, iż trudno im trafić do ludu z hasłami odrębności krajowej, szermują z całą czelnością hasłami włączenia do Polski, mając w gruncie rzeczy swój własny „inteligentki” program, zgoła sprzeczny z tem, co się mówi masom. A że przytem operuje się również demagogie społeczną, więc nie trudno o robienie pozorów i efektów, że ma się za całą masę ludową, przynajmniej tam, gdzie odpowiedni agitatorzy dotarli.

Rozumiemy, iż przeciw tego rodzaju polityce zwraca się „Gaz. Wil.” w cytowanym przez nas ustępie i dlatego, całkowicie podzielamy wypowiedzianą przez nią pogląd.

Uczciwe poglądy polityki nie mogą mieć niejasnych i niewyraźnych programów za podstawę swego działania. Tembardziej nie mogą zawierać fałszów, którymi się operuje dla jednania sobie głosów, czy poklasku mas. Oczyszczenie atmosfery politycznej z tego rodzaju zarazy jest pierwszym warunkiem powodzenia i pomyślnych wyników pracy tych wszystkich, którzy, może dziś różnemi drogami, dążą do zjednoczenia Wileńszczyzny z całą Polską.

Wówczas też łatwiej będzie dojść do współdziałania i współpracy tym, różniącym się obecnie w metodach taktycznych, odłomom polskiej myśli politycznej, które za najwyższy cel postawiły sobie obronę prawa tej ziemi do złączenia się z całością ojczyzny. Niebezpieczeństwa zewnętrzne i wewnętrzne, gromadzące się z dniem każdym, wykazują wprost niezbędną, jeśli nie połączenia, to przynajmniej współzgodnego wyteżenia wysiłków w jednym kierunku. Niezdrowa atmosfera demagogii i fałszu nie ułatwia tego zadania, przeciwnie utrudnia je, bo rozprasza siły, absorbowane dla zwalczania lub przeciwdziałania szkodliwej robocie wewnętrznej.

Niezależnie od tego „oparcie działalności politycznej na jasnych i uczciwych metodach” wymaga

również jasnych, otwartych, niedwuznacznych programów i zasad. Bez tego warunku nie może być mowy ani o jasności metod, ani też o ufności do ludzi, czy grup, które takich programów mieć nie chcą, albo nie mogą.

Nie dość jest być przekonanym, że się prowadzi uczciwą pracę, lub grę polityczną, gdy tymczasem na zewnątrz nie wygląda ona zbyt jasno; trzeba nadto wyraźnie i jasno postawić sam cel praktycznego działania politycznego, aby nie być pomówionym o dwulicowość, a nawet o wyraźny fałsz.

Naszem zdaniem, wszystko to jest możliwe i konieczne nawet w tak doniosłym momencie, jaki przeżywa Wileńszczyzna. Na tle wewnętrznego wyjaśnienia sobie przez poszczególne grupy polityczne i instytucje swoich zadań i celów politycznych, na tle wysuniętych wyraźnych i jasnych programów łatwiej będzie dojść do uzgodnienia taktyki politycznej poszczególnych grup i oczyszczenia niezdrowej atmosfery wzajemnego zwalczania się w chwili krytycznej dla kraju. Co ważniejsze jednak, według naszego zdania, łatwiej będzie również dojść do zgodnego i wspólnego działania tych grup i obozów, które mają jeden wspólny cel, a jeśli się zwalczały lub boczyły na siebie, to tylko dzięki owej niezdrowej atmosferze, w której wszyscy dotychczas — niestety — działacze musimy.

Z chwili.  
DZIWIWA RODZINA  
(autentyczne)

Ojciec — zacięty litwin przerobiony... z najczystszo polaka. Renegat. Tacy najzawzięci na polskość. Radziby ją zdeptać, zdusić zaprzepścić. Matka o nazwisku swym pańskim brzmieniem iście z mazurską, wpatrzona w ideę mężowską wychowuje córki po litewsku, posyła do gimnazjum litewskiego, wpaja z rozkoszą nienawiść do polskość i ze znakomitym skutkiem, który się w czarnej zawziętych oczach dziewcząt maluje.

W domu — wszyscy mówią po polsku, bo inaczej nie umieją, jedynie dziewczęta kuja wiersze litewskie, słowo w słowo na pamięć, by móżdż się niemi na wieczorynkach litewskich popisywać.

Ale cała czwórka uczy się języka litewskiego — na gwałt.

I tylko dwoje tam innych. Babka staruska — była Polką i Polką pozostała, lecz wobec tak dziwnych swych najbliższych jest bezsilna i — młczy. I chętnie piec syn najstarszy, młodzik, typ polski o jasnej czuprynie, błękitnych oczach, żywy, miły szalenie, z duszą artystyczną szczerą, z sercem na dłoni, uśmiechnięty, rozśpiewany zawsze prosto w oczy patrzący żołnierz wojska polskiego. Obcym nie sposób tego chłopca nie kochać — a coż dopiero rodzicom...

— Dajcie mi wszyscy święty spokój, Polakiem jestem, byłem i Polakiem zostanę...

I nie znajdują na to repliki. Był małym urwisem z 4-iej klasy a już gdy w Wilnie zawiązała się „Samobrona” cały dzień go widziano na ulicach z karabinem na plecach na posterunkach, konwojującym sanie z bronią pełnym życia i energii ze srebrnym orzełkiem na czapce.

Właśnie wpadł z frontu do domu.

— Jakże tam na froncie? pyta ojciec.

— Doskonale. Jesć w bród, uwundowanie doskonale — trochę mi się tylko tego buty rozdziawiły. Ale tatko mi kłopot...

— Ja?

— Hm...

Tatko „litwin” wie że kupi. Bo jakże tu odmówić temu ślicznemu, kochanemu co jest jak promień słońca...

Ale jak tam... z litwinami?... pyta.

— Doskonale. W wielkiej teraz przyjaźni jesteśmy. Odwiedzamy się, gawędzimy, śmiejemy... Oni nam papierosy — mi im to to, to owow... Handel zamienny. Dobrze nam.

Co ojciec „litwin” w tej chwili myśli? Może, może... że jednak dobrze iż żołnierze litewscy, tam na froncie nie ośzuwają takiej nienawiści do jego syna jak on, ojciec tego syna odezuwa do samego słowa: Polak...

Może to, że owa typowa polska otwartość, szczerłość, słoneczność, pogoda tego chłopca — to jest to, co własnie zniewala tych co tylko nienawidzić umieją...

I może... na dziwne rzeczy jeszcze będziemy patrzeć. S.



## Z powodu ustąpienia Daszyńskiego.

Z powodu ustąpienia socjalisty Daszyńskiego z rządu „Gazeta Warszawska” pisze o zamiarach socjalistów w Polsce co następuje:

„Chcą oni z gabinetu „uprzętnąć” wszystkie czynniki „prawicowe”, przepaszamy: „reakcyjne”, od Narodowo-chrześcijańskiego stronnictwa pracy poczawszy, a nie tają przytem—pisze już o tem prasa,— że za cenę swego udziału w rządach „chłopsko-robotniczych” uważają oddanie im tek ministerjum spraw wewnętrznych, ministerjum spraw wewnątrznych i ministerjum sprawiedliwości. A więc żądają dwóch najważniejszych tek politycznych. Natomiast Związkuwi ludowo-narodowemu odmówili prawa do wydelegowania do rządu koalicyjnego jednego jedynego reprezentanta politycznego, zmuszając go w chwili dla państwa krytycznej do kontentowania się teką fachową, dzierżoną przez społecznika-ekonomistę.

„Apetyty polskiej partii socjalistycznej nie dziwią nas oczywiście. Z chwilą gdy państwo polskie zepchnięto na tory kereńszczyzny, gdy się staje na stanowisku, że udział socjalistów w rządzie jest „niezbędnym”, socjaliści będą oczywiście kroczyli od jednego szantażu do drugiego, grożąc „chłopom” zemstą „robotników”, jak to np. przy okazji trzeciego czytania w Sejmie ustawy o ochronie lokatorów uczynił w sobotę poseł Perł nie bez skutku, wypędzając z Izby włościan witosowych w zamiarze zdekompromitowania Sejmu. Na plecach tych, którzy się grózbą boją, mają socjaliści zawsze bicz strajków.

„Jakiemi torami potoczą się sprawy dalej? Podobno prezydent ministrów prosił p. Daszyńskiego o sprawowanie przez pewien czas urzędowania. Dodaje się, że po upływie wakacji świątecznych p. Witos przystąpi do rozpatrzenia i zasadniczej oceny sytuacji „z nader sumiennym uwzględnieniem wszystkich okoliczności partyjno-politycznych i państwowych”. Czyli, że wystąpienie Daszyńskiego z gabinetu nie pociąga za sobą przesilenia rządowego, co z góry zapowiedzieliśmy.

„W tym celu ogłosiła Rada naczelna Polskiej partii socjalistycznej uchwałę swą umyślnie dopiero po rozejściu się Sejmu na ferie”.

## Tendencyjna wiadomość

Wydział prasowy departamentu spraw zagranicznych nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

Dziennik „Wileńskie Słowo” z dnia 11-XII zamieścił notatkę następującej treści:

„Otrzymało wiadomości, że Koalicja skorzysta, w czasie plebiscytu w Wileńszczyźnie, z wojsk armii gen. Bałachowicza. Bałachowicz wyraził swą zgodę na danie swych wojsk do rozporządzenia. Wczoraj oczekiwany był przyjazd kwaterymistrzów i innych osób.

Treść i charakter owej notatki zbyt jest daleka od rzeczywistości, i nawet ewent. możliwości, aby potrzebnem było zaraz jej zaprzeczanie w prasie wileńskiej. Jednakże owa pogłoska została rozkolportowaną w prasie warszawskiej i zagranicznej przez Agencję rosyjską „Russpress”, która dodała nawet od siebie, że „w tych dniach wojsko gen. Bałachowicza ma wejść do Wilna”.

Wobec tak szerokiego rozpowszechnienia się niczem niezasadnionej i zupełnie niedorzecznej pogłoski, biuroprasowe departamentu spraw zagranicznych jest upoważnione do kategorycznego stwierdzenia, że na terytorjum Litwy Środkowej niema żadnych formacji względnie pojedynczych wojskowych z armii gen. Bałachowicza, której poszczególne oddziały po przejściu granicy polsko-rosyjskiej zostały przez polskie wojska rozbrojone.

Przypuszczenia gazety „Wileńskie Słowo” co do roli, jaką z faniem Ententy mają te oddziały odegrać w Wileńszczyźnie, pozabawione są nawet wszelkiego prawdopodobieństwa i mogą być raczej poczytywane za zły żart, mający za cel dezorientację opinii publicznej, niż rzeczową informację dziennikarską.

Biuro prasowe depart. spraw zagranicznych wyraża ubolewanie iż organ miejscowej prasy przyczynił się w ten sposób do wzbudzenia pewnych obaw w opinii publicznej, które — można stwierdzić z całą stanowczością, nie są oparte na żadnych realnych podstawach”.

## Projekt wydzierżawienia Kolei Polsce.

W sferach rządowych i handlowych w Warszawie poważnie jest rozważany w tej chwili projekt wydzierżawienia kolei konsorcjum amerykańskiemu. Zwolennikiem projektu z pewnemi oczywiście zastrzeżeniami jest obecny minister skarbu Steczkowski, co też niedawno publicznie zaznaczył podczas pobytu swego w Poznaniu, przeciwnikami są w pierwszym rzędzie socjaliści, którzy widzą w tem niebezpieczeństwo skrepowania ich ruchów strajkowych.

Nie zabierając narazie głosu w tej sprawie, wymagającej przede wszystkim znajomości fachowej, przytaczamy kopję memorjału, ułożonego hardzo treściwie przez p. Fr. Lubańskiego, a przesłanego posłom sejmowym.

Projekt sprzedaży kolei w całym Państwie za 500 milionów dolarów = 150 miliardom Mp. (duża część w złocie).

Szkody:

- 1) Czysty zysk z kolei = 0.
- 2) Deficyty idące w miliardy.
- 3) Zatomowanie życia społecznego i ekonomicznego, utracanie przemysłu i handlu przez liczne braki i niedomagania w kolejnictwie i t. p.
- 4) Odroczenie na długie lata budowy nowych linii i kupno taboru kolejowego.

Korzyści:

- 1) Spłata wszelkich długów państwowych jednym zamachem.
- 2) Z powodu napełnienia się skarbu złotem i inną gotówką Marka polska równa frankowi.
- 3) Złoty polski można dać za markę.
- 4) Rozwój kolejnictwa i budowa przez nabywcę licznych nowych linii do najdalszych zakątków kraju oraz porządnych dworców.
- 5) 100 milionów dochodu rocznie z podatku kolejowego.
- 6) Rozwój życia społecznego, handlu i przemysłu przez ułatwienie komunikacji osobowej i towarowej.
- 7) Potaniecie żywności.
- 8) Potaniecie cukru i nafty, których to rzeczy rząd odnawia własnym mieszkańcom; tuczając obcych a nawet wrogów temi produktami ażeby rzekomo podnieść kurs marki polskiej za granicą, co jednak nic nie skutkuje.
- 9) Odpadnie nekianie przez rząd mieszkańców pożyczkami przymusowemi i innymi, którzy swe fundusze zwrócą na budowę fabryk i rozwój przemysłu i handlu.
- 10) Potaniecie węgla przez obfitość wagonów węglowych i przemianę opalania lokomotyw na opalanie ropą lub poruszenie siłą elektryczną.
- 11) Ułatwienie i udogodnienie podróży wygodnemi wagonami i licznymi pociągami na amerykański sposób urządzone.
- 12) Wyzyskanie mas granitu, lasów i innych bogactw Karpat.
- 13) Zrzucenie z bark Rządu tak ciężkiej i nieproduktywnej maszyny jak kolejnictwo.
- 14) Zwinięcie Ministerstwa kolejowego tak kosztownego.
- 15) Zwolnienie śrubby podatkowej tak silnie przyciskanej z powodu płacenia procentów od pożyczek, które będą spłacone, oraz z powodu niedopłacenia miliardów do kolei.
- 16) Sam procent od pozostałych miliardów po spłaceniu pożyczek państwowych wyniesie tyle, że można będzie z niego pobudować szkoły, domy pracy, zakłady dobroczynne i pałacowe łaźienki i hotele w zakładach kąpielowych i klimatycznych.
- 17) Wstrzymanie emigracji przez zatrudnienie przy nowych liniach kolejowych polskich sił technicznych i licznych rzesz bezrobotnych.
- 18) Rozwój krajowych fabryk wagonów, maszyn, hut i innych

przedsiębiorstw z koleją związanymi.

19) Czy dla tradycji i powagi ażeby koleje zatrzymać w swej szwankującej administracji mamy podkopywać skarb państwowy i dobrobyt ludności? Ameryka półn. niema kolei, ale same prywatne i nie uważa sobie tego za ujmę dla swej powagi państwowej, jednak kolejnictwo stoi tam na najwyższym poziomie i wszystkim Państwu może służyć za przykład, a Rząd Stanów Zjedn. trzęsie światem. Czy my jesteśmy mądrzejsi i przebieglejsi od nich?

20) Odkup kolei w roku 2.000-nym za tę samą cenę, co będzie dla Państwa Polskiego zabawką, bo przy mądrej gospodarce na podstawie teraz uzyskanych kapitałów Złoty polski będzie wart ze 2 dolary.

21) Nadzór ze strony Rządu, przewóz bezpłatny wojsk w czasie wojny, ustalenie taryf osobowych i towarowych, ulgi kolejowe dla posłów, personelu państwowego i t. p.

### Rezultat.

#### W razie sprzedaży:

Wzmożenie się dobrobytu wszystkich mieszkańców, wysoki kurs pieniądza polskiego, szacunek u swoich i obcych dla Polski, ciężenie sąsiednich państw do Polski i łatwiejsze odzyskanie należnych nam prowincyj. Rozkwit przemysłu i handlu.

#### W razie zatrzymania:

Bankructwo skarbu polskiego, zubożenie ludności, zanik handlu i przemysłu, nadto lekceważenie Polski przez inne narody, emigracja, przymusowa sprzedaż lub zastaw ważnych obiektów państwowych.

### Franciszek Lubański

Kraków, ul. św. Anny 2,

Kraków, 3 listopada 1920.

## DARY.

Zabłysła Gwiazda nad lasem, nad polem,  
Strzały promieni rozsula półkolem,  
Nie zatrzymała się aż w Betleemie  
Gdzie Boże Dziecię zstąpiło na ziemię.

— Kędy to, kędy w śniegowe zamiecie  
Możni Królowie z darami idziecie?

— Do Twojej, Panie, idziemy stajenki  
Po Pokój Święta z Twojej świętej reki.

— Po Pokój Święta idziecie z darami,  
A ciężkie miecze wloką się za wami,  
Pokoju Gwiazda dziś rozbitka tęczą,  
A krwawa noża u boków wam brzęczą.

— Kędy to, kędy w śniegowe zamiecie  
Ohłopy w siermięgach z darami idziecie?

— Do betleemskiej niesiemy stajenki  
Dary dla Ciebie i Świętej Pani-ki...

— Zezerniały w miastach z głodu ludzkie lice,  
U was od jadra gną się aż pollice.  
Hej opróżnijcie wy nabite skrzynie,

I bladej w mieście dajcie jeść dzieci-ćmie.

— Kędy to, kędy idziecie kramarzy?

— Maimazja drogę niesiem, Panie, w darze

— Hej, wydobędziecie wy skrywane skarby

Na chleb ubogim i na bulkę czar- na...

— Kędy idziecie duszyczki gromada,  
W zdartem odzieniu, w ranach z twarzą blade?

— My som poległ na bojach żołnierze,  
Służyłm Polsce, Wolności i Wie- rze,

Lecz nie nie mamy, idziem — jak my stali,  
Jeno z krwi naszej o, ten bicz ko- rali...

— Bywajcie no mi, żołnierzyki boże,  
Matec na szyję ten dar drogi wło- że.

Wanda Stanisławska.

## Nieco o litewskiej kulturze.

Niedawno zamieściliśmy wzmiankę o aresztowaniu na terytorjum litewskim delegatki polsko-amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom p. Graczek. Obecnie zdobyliśmy nieco szczegółów tego ciekawego aresztowania.

Panna M. Graczek jechała autobusiem z Warszawy do Wilna ze swą służącą. Pod Oranami szofer który był przywykły jeździć dawniej drogą grodzieńsko-wileńską — pojechał nią i teraz, nie orientując się, że pewna jej część przypada obecnie na terytorjum rządu kowieńskiego. To też niezwłocznie samochód zatrzymany został pod Oranami przez litewską placówkę. I nic dotąd nie byłoby dziwnego w postępowaniu władz kowieńskich; każdy rząd powinien kontrolować kiedy gości na swych ziemiach a jeśli my, Polacy, dotąd ściśle tych prawideł nie przestrzegaliśmy — pokutowaliśmy za to nieraz i to ciężko.

Pannę Graczek jednak, mimo iż przedstawiła w porządku zupełnym swoje dokumenty, stwierdzające że jest amerykańską poddaną i przedstawicielką Komitetu Pomocy Dzieciom — z miejsca pognano do Kowna wraz ze służącą i szoferem i stawiono przed policją litewską. Tam oświadczone jej, iż niezwłocznie będzie osadzoną w więzieniu, tak jak i jej towarzysze podróży, których umieszczono już pod kluczem.

Obywatelka jednak wolnych Stanów Ameryki stanowczo i energicznie przeciw tym azjatyckim metodom zaprotestowała, oświadczając że dobrowolnie do więzienia nie pójdzie i chyba tylko przemocą zmuszą ją do tego,

Śmiała ta postawa młodej kobiety ostudziła gorliwość policji kowieńskiej. Zostawiono ją w zarządzie kowieńskiej „ochrony”, instytucji tem słuszniej zasługującej na tę szacowną nazwę, że rozmowa w niej, wszystkich „litewskich” władz wykonawczych toczyła się w najczystszy języku Hurków i Murawiewów. Osadzone ją w pokoju pod eskortą, na trzy dni.

Że nie spała na podłodze, zawdzięcza to jedynie własnej pomyślności, która jej kazała stołem kancelaryjnym okrytym pledem zastąpić hotelowe łożo. Aby jej się nie nudziło, uprzyjemniały jej władze kowieńskie przymusowy wyposydek, obrzucając ją cały czas gradem wymysłów, wśród których „szpieg polski” należał do iscie wersalskich określeń. Interwencja dopiero przedstawiciela rządu amerykańskiego w Kownie, uwolniła ją od nieproszonej opieki władz wykonawczych rządu kowieńskiego. Jednak, Bogu ducha winni szofer i służąca dotychczas trzymani w więzieniu, mają czas rozpamiętywać gorzkie skutki nieznajomości najnowszych w Europie map geograficznych — a to dlatego, iż są niestety, poddanymi Polski.

Z powyższego okazuje się, że przeznaczone dla polskich dzieci, amerykańskie paczki z kakao, mlekiem kondensowanym czy owsianką, wśród których niepodzielnie króluje p. M. Graczek, uważane są w oczach rządu kowieńskiego za niedozwoloną propagandę i podejrzana akcja szpiegowska — na którą wyruszają sztaby policji z całym arsenałem broni, zamków i kluczy. W młodem tem państwie widać naukę, importowaną ze Wschodu albo z gniazda hakatyizmu nie poszła w las.

S.

## Odezwa P. M. S.

Rok już przeszło istnieje w Wilnie i na Ziemiach Wileńskiej, Mińskiej i Grodzieńskiej, Polska Macierz Szkolna i przez pierwszy okres swego istnienia pracowała usilnie, szerząc wśród najszerzych warstw społeczeństwa polskiego oświatę, zakładając szkoły, czytelnie i Domy Ludowe. W samym Wilnie powstało 10 Kół i 3 Domy Ludowe. Na Zwierzynku, Zarzeczcu i przy ul. St. Stefana, gdzie nietylko zbierała się ludność miejska, ale i lud wiejski zagładał chętnie, zwłaszcza w dniu targowe, na szklanke herbaty, odpoczynek i pogawędkę, skąd wychodził, trzymając w rękę

polską książeczkę. Na prowincji pracowało 36 Kół P. M. Szk., niektóre z nich rozwijały bardzo intensywną działalność na polu oświatowym.

Nawała bolszewicka, niszcząc kraj cały, zadała jednocześnie silny cios tym wszystkim pracom. — Na prowincji b. wiele Kół musiało zawiesić swą działalność, w Wilnie dwa Domy Ludowe, na Zarzeczcu i przy ulicy St. Stefanańskiej pozabawione zostały swych kierowników, którzy dla przyczyn łatwo zrozumiałych musieli opuścić Wilno i zupełnie upadły, obecnie trzeba je tworzyć na nowo.

Ocalał C. Z. Polskiej Macierzy Szkolnej i przez cały czas inwazji wrogów, robił wszystko, co w podobnych chwilach można było zrobić, by utrzymać w samym mieście szkoły polskie, by nie dać zaniknąć oświaty na prowincji. — Jak tylko wróciły normalne warunki pracy, rozpoczęto rozpalać na nowo ogniska oświaty.

Koło biblioteczne im. Tomasza Zana, ul. St. Anny 1.7, świeżo otworzyło Czytelnię Pism i Książek Naukowych. Pierwsza to podobnego rodzaju placówka oświatowa w Wilnie, gdzie każdy, zarówno nauczyciel, jak uczeń, lub nawet samouk będzie mógł pracować umysłowo, mając na miejscu odpowiednie podręczniki i dzieła naukowe.

Na Śnipsiszkach powstaje nowe Koło P. M. Sz., a w najkrótszym czasie uruchomione zostaną Domy Ludowe na Śnipsiszkach, na Antokolu, na Zarzeczcu i w Wilczej Łapie. W każdym z nich będzie się mieściła wypożyczalnia książek, znajdą się dwa, lub chociaż jeden dziennik polski, będą się odbywały odczyty i pogadanki, organizowały kursy dla dorosłych. — Na prowincji, gdzie tylko warunki miejscowe na to zezwalają, Koła P. M. Sz. rozpoczęły pracę, skupiając w swych Zarządach ludzi pragnących służyć ojczystej ziemi.

By móc sprostać tym wszystkim pracom, C. Z. Polskiej Macierzy Szkolnej zwraca się niniejszem do polskiego społeczeństwa i prosi o pomoc. A dać ją można przez zapisywanie się samemu na członka P. M. Sz. i jednanie członków tejże instytucji wśród swych znajomych. W roku ubiegłym b. wielu członków liczyła P. M. Sz. z powodu jednak wypadków krajowych większa ich część opuściła Wilno, a wszyscy niemal od lipca b. r. nie uiszcili składek.

Niepodobna dowiedzieć się, kto już wrócił, a kogo jeszcze niema. Możeby więc Sz. Członkowie ponieśli jeszcze te ofiary dla dobra społecznego i raczyli sami przyjść do lokalu C. Z. P. M. Sz. Benedyktynska 2—3, w godzinach od 11—1 i od 5 do 7, uiszczyć swą należność, oraz podać nowy adres.

Zwyczajem zaś lat ubiegłych, wszyscy ludzie dobrej woli, komu dobro ogólne leży na sercu, może zechcą zamiast powinszowań noworocznych, złożyć bodaj najmniejszą datkę na polską Macierz Sz.

Składajmy ofiarne grosze, a zamienią się one w krocie, które pójda na książkę polską, a równie skutecznie rażące wroga, jak i ołowiana kula.

## Kronika.

— „Straż Bezpieczeństwa”. Dnia 22 b. m. odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej zebranie przedstawicieli różnych towarzystw, zwolane z inicjatywy Związku Obrony Kraju, w celu stworzenia „Straży Bezpieczeństwa”. Obecnych było 27 osób. Zebranie zaszczycił swoją obecnością biskup Bandurski, którego obecni chcieli mieć swoim honorowym przewodniczącym. Posiedzenie zagał p. Waclaw Studnicki, wice prezes Związku Obrony Kraju. Na faktycznego przewodniczącego zaproszono p. Szklennika, a na sekretarke p. Moksiewicównę. Na porządku obrad było: 1. Odczytanie statutu, 2. Dyskusja.

Projekt statutu referował p. Witold Staniewicz, poczem przewodniczący poruszył kwestję kompetencji zebrania. Wywiązała się dyskusja, w rezultacie uchwalono, ażeby, uznając potrzebę zorganizowania „Straży Bezpieczeństwa”, wybrać komisję, która przejrzy i przereda-



guje statut, następnie odpowiednimi ogłoszeniami w piśmie zwoła zebranie jak najliczniejsze 28 grudnia, które będzie się uważało za organizacyjne i prawomocne, bez względu na ilość obecnych, do przyjęcia statutu. Do komisji zostali wybrani: p.p. W. Staniewicz, Aleksander Chomiński, Wścieklica, Studnicki, Nagrodzki i Ludwik Chomiński. Komisja zastrzegła sobie prawo kooptacji.

Przeszedł także wniosek majora Kościakowskiego, ażeby komisję zobowiązać do wystosowania odezw w piśmie z podpisami przedstawicieli wszystkich odłamów społeczeństwa, biorących udział w organizowaniu „Straży Bezpieczeństwa”, oraz uczynić ją odpowiedzialną do ściągnięcia przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń, a także i ze wsi na następne posiedzenia.

Drugie zebranie organizacyjne „Straży Bezpieczeństwa” dla ostatecznego zatwierdzenia statutu i wyboru tymczasowego zarządu — odbędzie się we wtorek 28 grudnia r. b. w Sali Magistratu, Dominikańska 2, o godz. 7-ej wieczór.

— **Liga Robotnicza.** W niedzielę dnia 26 b. m. w sali odczytowej Ligi Robotniczej przy ul. Wielkiej 94 (wejście frontowe) prezes St. Hermanowicz wygłosi odczyt na temat filozoficzny „Wolny Człowiek”. Początek o godz. 4, koniec o 5 po połud.

— **W Domu Ludowym na Zwierzyńcu** 27 b. m. odbędzie się przedstawienie dla dzieci szkoły powszechnej Nr. 2. Odegrane zostaną dwie komedijki M. Reuttówny: „Sw. Mikołaj” i „Zwycięstwo Wiosny”.

Dn. 28 b. m. o godz. 5-ej ten sam zespół odegra powyższe komedijki dla dzieci wogóle. Cena wejścia 5 mk.

— W niedzielę 26 b. m. w Domu Ludowym na Zwierzyńcu o godz. 5-ej odbędzie się wieczór, na który się złoży: odczyt, śpiew, muzyka i deklamacja. Bilety wejścia na miejscu.

Teatr polski. Od jutra codziennie wystawiane będą w sali „Lutnia” „Jasełka 1920” według Lucjana Rydla, w aktualnym opracowaniu W. Stanisławskiej.

Akcja toczy się: akt I — w Betleem, akt II — u Trockiego w Kremle, akt III — U Stóp Marji.

Nowe malownicze dekoracje i kostjomy. W wykonaniu bierze udział ołbrzymi personel teatralny, artyści, zespoły chórne, baletowe,

oraz statyści. Tło muzyczne osnute na pysznych motywach kolendowych odtworzy znana orkiestra pod dyrekcją p. M. Salnickiego. Przedstawienie to gorąco polecamy jak najszybszej publiczności, a przede wszystkim młodzieży naszej i żołnierzom.

Przedstawienia rozpoczynają się będą o godz. 7 w. Koniec przedstawień o godz. 9 i pół w.

Kasa czynna będzie od g. 11 r. — **Szkołę Powszechną № 2** (na Zwierzyńcu) zaszczylił obecnością swoją generał Żeligowski. Uszczęśliwione dzieci i personel nauczycielski składają Mu za to serdeczne podziękowanie, jak również za ofiarę 1000 mk., które będą podczas świąt odpowiednio zużytkowane.

— **Wieczór w Sali Miejskiej.** Na trzeci dzień świąt Bożego Narodzenia 27 b. m. o godz. 8 wieczorem, odbędzie się na rzecz żołnierza, w Sali Miejskiej (Ostrowska 5) wieczór taneczny, poprzedzony występem ulubieńca publiczności Wileńskiej p. Szoslanda i kilku znanych artystów sceny Warszawskiej przybyłych niedawno do Wilna. Sala będzie grzana. Wieczór organizuje Związek Obrony Kraju.

— **Dom Handlowo-Przemysłowy.** Znana firma „Dom Handlowo-Przemysłowy” przy ul. Biskupiej 12, wznowiła swą działalność handlową, posiada na składzie wszelkie towary w wyborowych gatunkach po cenach przystępnych.

— **Odczyt profesora Massoniusa.** W niedzielę dn. 26 b. m. o godz. 1 po połud. p. profesor Massonius wygłosi odczyt na temat: „Związki Zawodowo-Klasowe a Chrześcijańskie”. Sekcja Oświatowo-Kulturalna uprasza o jaknajliczniejsze przybycie tak członków chrześc. związków zawod. jakoteż i wszystkich sympatyków: Odczyt wygłoszony będzie w sali teatralnej, św. Jańska 21.

— **Z Chrześc. Zw. Zawodow.** Polski Związek Zawodowy pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych w sali Centrali Chrześc. Zw. Zawod., ś-to Jańska 21, urządza w dniu 25 b. m. o g. 7 wieczorem wielką taneczną zabawę, której program będzie wielce urozmaicony. Mając na względzie odpoczynek świąteczny, Zarząd uważa, że członkowie zechcą skorzystać z miłej rozrywki w chwili wypoczynku, jak również zechcą poprzeć pozostających bez pracy, na których rzecz całkowity zysk zostaje przeznaczony.

W niedzielę 26 i poniedziałek 27 Dowództwo Taborów I Korpusu urządzi wielką zabawę, którą poprzedzi przedstawienie amatorskie „Szopka Żołnierska”. Początek o g. 7 wieczorem.

— **Litwini po zawarciu rozejmu.** Dziś odbył się pogrzeb dwóch ułanów wileńskiego pułku: Zbigniewa Lwońskiego i Antoniego Raczyńskiego rozbrojonych podstępnie przez litwinów, w chacie, we wsi Nugar, gdzie nie stacjonował żaden oddział wojsk naszych, a następnie uprowadzonych do lasu i w bestjański sposób zamordowanych. Trupy nieszczęśliwych polskich żołnierzy miały roztrzaskane czaszki z wypryśniętym mózgiem oraz ciała bagnetami pokłute.

Mord, dokonany po zawarciu rozejmu z litwinami i w czasie pacyfistycznych występów w Warszawie delegatów litewskich — wstrząsnął społeczeństwem naszym do głębi. Z jakimż to „narodem” prowadziliśmy wojnę? Z kim zawarliśmy pokój? Czy istnieje jaka różnica między bolszewizmem rosyjskim, a litewskim?

Ciała zamordowanych ułanów przewiezione przez miejscowych chłopów i oddane w ręce władz wojskowych, pochowane zostały wczoraj, około 12 w południu na cmentarzu wojskowym. Pogrzebowi towarzyszyły liczne rzesze ludności i towarzyszy broni.

— **Osobiste.** Dowódca m. Wilna, major Bobiatyński zachorował na szkarlatynę.

— **Następny numer „Dziennika Wileńskiego”** wyjdzie, w powodu świąt, we wtorek 28 b. m.

Redakcja i administracja czynne będą normalnie w poniedziałek 27 b. m.

— **„Samokształcenie”.** Staraniem i zabiegami pp. Rusczyćówny i Reuttówny oraz ks. Miłkowskiego otwarta została czytelnia „Samokształcenia”. Poświęcenia tej nowej kulturalnej placówki dokonał w d. 21 b. m. po pięknej przemowie ks. Miłkowski. Lokal, w którym mieści się czytelnia „Samokształcenia” i wypożyczalnia Kółka bibliotecznego Macierzy im. Tomasza Zana składa się z paru czystych skromnie lecz estetycznie umeblowanych pokoi w zacisznej dzielnicy, bo na ul. św. Anny 7.

Wieczorem w czytelni wygłosił odczyt prof. Massonius z zapalem i wiedzą głęboką, przesuując wobec słuchaczy obrazy z dziejów ówczesnej poezji polskiej i wpływie na nią ducha filaretów

Czytelnia posiada wszystkie dzienniki wileńskie i kilka warszawskich, dużą ilość książek z literatury pięknej i naukowej.

Otwarta w dni powszednie od 11—2 g. i od 4,30—6,30 wieczorem; w niedziele od 1—2 i 4,30—6,30.

Wstęp do czytelni 1 marka.

Członkowie Koła im. Tomasza Zana mogą korzystać z czytelni bezpłatnie. Podczas świąt B. Nar. przez 2 pierwsze dni i na Nowy Rok czytelnia będzie zamknięta.

\*\*\*\*\*

Redakcja „Dziennika Wileńskiego” zasyła wszystkim swoim czytelnikom, współpracownikom i przyjaciołom pisma serdeczne życzenia świąteczne.

\*\*\*\*\*

## Listy do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o zamieszczenie w Dzienniku Wileńskim następującego sprostowania:

„Gazeta Krajowa” w numerze z d. 23.XI w artykule „Aktualne absurdy” pisząc o „Betleem” Rydla w mojem opracowaniu z przekąsem zaznacza „jakiego to gatunku jest przeróbka, skoro cenzura skreśliła w niej cały ustęp”.

Gdyby ś. p. Lucjan Rydel żył jeszcze, napewno by zapytał: „Jakiego to gatunku musi być cenzura, skoro skreśliła mi ten ustęp!”

Dla uspokojenia „Gazety Krajowej”, że nie na mnie, ale na ś. p. Rydla, cenzura wileńska tej bolesnej operacji dokonała, wyjaśniam, iż skreślenia od początku do końca uległa kolęda żyda i chłopca (z Intermezzo), zaczynająca się od słów: „Żydzie, żydzie, Mesyasz się rodzi!” (o czym „Rzeczpospolita” nadmieniała w numerze z d. 21.XI) a wzięta żywcem przez poetę z przeszlizniętych staropolskich Kanticzek (wydanie częstochowskie z 1885 r.) Kolędy tej nie skreślała nigdy żadna cenzura we wszystkich trzech zaborach.

Z moich „przeróbek” nie skreślano nic.

Na zakończenie „aktualnych absurdów” wymknęło się p. L. prawdopodobnie na skutek reminiscencji o Herodzie — Trockim porównanie Daszyńskiego z... Pankracym, porównanie wcale trafne, lecz... nieostrożne.

Racz przyjąć Sz. Redaktorze et.:  
W. Stanisławski.

## Do Redakcji „Dziennika Wileńskiego”

Upraszamy o podanie na łamach poczytnego pisma pańskiego co następuje: Dowództwo i szeregowcy Baonu Zapasowego Wileńskiego pułku piechoty niniejszem składają najserdeczniejsze podziękowanie b. Dyrekcji Wileńskiego Węzła kolejowego za złożenie daru dla żołnierzy, w postaci 50 papierosów dla każdego szeregowca i 2 pudełek zapalek.

Osinkowski.

Kapitan i Dowódca Baonu

## Do Szanownej Redakcji „Dziennika Wileńskiego”

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie w „Listach do redakcji” następującego sprostowania:

Od Agencji telegraf. „Orient” otrzymujemy następujący list:

W Nr-ze 162 z dn. 23 b. m. „Dziennik Wil.” zaatakował naszą Agencję, zarzucając jej tendencje i cele, których nie ma bynajmniej. Nie chcąc zbytnio zajmować uwagi opinii spraw, poruszoną w „Dzienniku”, „Agencja Orient” zaznacza, że z istoty swej jest instytucją niezależną i bezpartyjną, nie służy ani prawicowym ani lewicowym organom warszawskim czy innym w oświetlaniu spraw bieżących, i stara się być obiektywną zawsze.

Pozatem na zarzuty ogólnikowe, nie określone ściśle, Agencja odpowiadać nie będzie.

## Agencja Telegraficzna Orient. Oddział wileński.

Przyp. Red. Do listu powyższego uważamy za stosowne dodać od siebie uwagę, iż zarzut nasz pod adresem „Orientu” był zupełnie określony. Chodziło mianowicie o fałszywe informacje o składzie i wyjeździe delegacji sejmowej do Wilna. Odpowiedź natomiast Agencji jest — niestety — tylko ogólnikowa.

## OFIARY

Złożone w Adm. Dzień. Wileńskiego.

Na Gospodę żołnierską przy ul. Wielkiej 37.

Ku uczczeniu dnia Imienia p. Eugenji Dłużniewskiej — Stefanja Czaplina 1000 mk.

\*\*\*\*\*

**PORCELANA**  
**FAJANSE — SZKŁA**  
**POLECAMY:**

Wielki wybór czeskiej porcelany, — garnuszki do kawy z dostawą do granicy niemieckiej po bardzo przystępnych cenach. —

Pozatem wszystkie inne wyroby porcelanowe i fajansowe, jak również szkło stołowe. Dostarczamy szybko. Poszukujemy odbiorców na tutejszym rynku.

**M. FISCHER & KORYTOWSKI**  
Export szkła i porcelany, Plauen im Vogtl (Niemcy)  
Interesanci zechcą się zwrócić do naszego przedstawiciela p. Ludwika Korytowskiego przebywającego w Wilnie pod adresem Główna poczta Poste-restante. —

\*\*\*\*\*

Z mieszkania skradziono ubranie i dokumenta; paszport niemiecki № 8277 i bilet wojskowy na imię Józefa Lunkiewicza, adres: ul. Listopadowa dom własny. Niniejszym się unieważnia.

\*\*\*\*\*

Zgubiono paszport niemiecki, legitymację, bilet wojskowy, na imię Władysława Zdaniowicza. Unieważnia się. Adres: Połocka 11 m. 14.

**Dom Handlowo-Przemysłowy**

**„P A C”**

**Biskupia 12.**

Niniejszym zawiadamiam iż w dniu 22 b. m. wznowił działalność handlową i posiada na składzie towary kolonialne i spożywcze.

**Zęby** sztuczne, Najnowsze systemy  
**Przeróbka** złe dopasowanych zębów technik dentyst. **L. MINKIER.**, Ludwisarska (Preobraż) 4. Reper. wykonywa się w 4g.

\*\*\*\*\*

**KANTOR**  
**T. BUNIMOWICZA**

**Wielka 72.**

Wymienia dogodnie różne waluty.

\*\*\*\*\*

**Resztki materiałów** w rozmaitych kolor., 2 arsz. szerok., które mogą być odpowiednio na frencze, galife, bekiesze, damskie i męskie kostjomy Ceny umiarkowane Wielka 50—1 obok Nizkowskiego hot. w. z podw. 2 p.

**MILJONÓWKĘ** po cenie nominalnej

Sprzedaje: **KANTOR WYMIANY** Mickiewicza № 1. (Ś-to Jerska).

**W. SZUMAŃSKI i E. KOWALSKI**

Wymienia wszelką walutę na bardzo dogodnych warunkach.

Podaje się do wiadomości że wyszedł z druku

**„Krótki Katechizm”**  
i jest do nabycia w księgarni J. Zapaśnik Dominikańska 4.

230 sąż. placu po 150 mk., wanna i dzban miedziane, żyrandol i kandelabre są do sprzedania, adres: Sołtaniszki ul. Szyskińska 8.

**PAMIĘTAJCIE!**  
Adres najtańszego kupna różnych galanterijnych, piśmien, stałowych i in. artykuł. „Hermes” ul. Szopenowska 5. obok hotelu „Belgia”.

**CHORAŻY**, przybyły armji na Syberji pochodzący z kresów, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia.  
Oferty dla K. K.

Chcę kupić 2 maszyny do pisania oferty do biura ogłoszeń S. Jutana ulica Niemiecka 4.